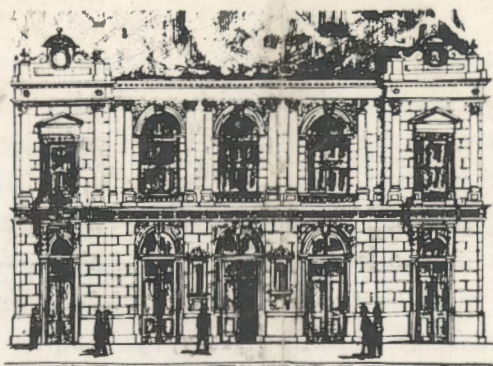


TEATR

SCENA



REDUTA  
70'

im. Juliusza Osterwy  
w Lublinie

Dyrektor i Kierownik Artystyczny: ZBIGNIEW SZTEJMAN

BALLADA  
O POWSINOGACH  
BESKIDZKICH

CZYLI O NAPOCZĘTYCH A NIEDOKOŃCZONYCH  
BALLADACH

WEDŁUG EMILA ZEGADŁOWICZA

ADAPTACJA I WYKONANIE  
JÓZEF GMYREK



Biuro Organizacji Widowni przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe i indywidualne w godz. 7-15, tel. 278-75. Kasa biletowa czynna oprócz poniedziałków w godz. 10-13 i 16-19, tel. 244-36.

## WOKÓŁ ZEGADŁOWICZA

... Owo uwielbienie dla tego, co nieokrzese, nieociosane, kalekie, ubogie, kanciaste, sę-kate, właśnie jak bohaterowie Zegadłowiczowskich poematów — jest jakąś formą antycywilizacyjnego protestu. Prymityw, a więc pierwotny, nie poddany wygładzającym zabiegom kultury żywił staje się przedmiotem czci. (...) Właśnie to, co pierwotne, nie obrobione, nie oszlifowane, zachowuje bezpośredni kontakt z sakralnymi siłami kosmosu. Takie jest znaczenie faktu, że „zduny i kamieniotłuki wykonują po śmierci — pod rozczulonym spojrzeniem świętych Pańskich — nadal zbożny swój zawód”. Ich czynność po śmierci jest po prostu przedłużeniem zawodu ziemskiego. Te dwie sfery, życie na ziemi i życie po śmierci, właściwie nie bardzo różnią się jakościowo, są sobie podobne, są ze sobą ściśle związane. Zaświaty są sferą bezpośrednio kontaktującą z życiem ziemskim tych wszystkich, którzy zachowali pierwotną, nieskażoną cywilizacją prostotę. To przeświadczenie, że po śmierci będziemy kontynuować w jakiś udoskonalony sposób nasze ziemskie bytowanie, właściwe jest światopoglądom zakładającym sakralny charakter tego, co istnieje. Owi prostaczkowie kurzący fajeczkę za piecem u Pana Boga pokazują, że niebiosy są czymś w rodzaju udoskonalonej ziemi (ale z piecem, z fajką etc.).

## BEZKSZTAŁT PIERWOTNEJ NATURY

...Natura i jej żywioły to bezkształt w przeciwieństwie do udoskonalonych, wygładzonych kształtów stworzonych przez cywilizację. (...) Kult tego, co amorficzne, wiąże Zegadłowicza z Leśmianem. Fascynuje go powrót do pierwotnego nieodróżnicowania, do materii nie poddanej zabiegom formującym, nie ukształtowanej ludzką ręką, nie ujętej w jarzmo. Jest to odwrotność tego, co współcześnie pragną zrealizować futuryści głoszący opanowanie sił natury przez człowieka, ujarzmienie przyrody. Bohaterowie Zegadłowicza są właśnie na poziomie sił przyrody, nieokrzyszanych, „rozmięzionych”, pokurczonych, pokrzywionych, jak ów kamieniotłuk, zrodzeni nie wiadomo jak, na wzór czego (...) Koboldy czy gnomy niezdarne, a więc siły przyrody bezkształtne a uświęcone, to właśnie bohaterowie poematów Zegadłowicza.

Ale także gwara staje się znakiem powrotu do pierwotnej bezkształtności. Język literacki, to wypolerowane narzędzie wyrazu, stanowi tło, od którego odbija „koślawość” żywiołowego mówienia, tego niedoskonałego, „rozmięzionego” słowa, którym posługuje się poeta. Stosuje on znany chwyt, a mianowicie trawestację. Wiele partii opisowych *Powsinogów* stanowi wyraźną aluzję do *Pana Tadeusza*, przełożonego na gwara. Jest to jak gdyby próba „odkształcenia” wytworów kultury, rozbicia ich doskonałości. Trawestacja, która zazwyczaj miała na celu parodiowanie tekstu literackiego, tutaj staje się próbą jego ocalenia, niejako odkupuje jego „grzech pierworodny” jakim jest przynależność do świata wytworów kultury. Gwara ukazuje się więc jako język bliższy naturze, w przeciwieństwie do oderwanego od rodzimych źródeł języka kulturalnego, którego krańcowym przejawem były eksperymenty futurystyczne (...)

## OUTSIDERZY CYWILIZACJI

Sam pomysł cyklu poświęconego różnym profesjom z marginesu życia wiejskiego niewątpliwie nawiązuje do *Zawodów Kadena*. Praca powsinogów ma jednak charakter sakralny, to trud o znaczeniu symbolicznym, trud obdarzony sankcją najwyższą, religijną. Należą oni do społeczności wiejskiej i zarazem są na jej marginesie, nie związani z konkretnym miejscem i czasem, jak pielgrzymowie absolutu. To nie rolnicy, właściciele, osiadli na miejscu patriarchowie rodu, ale właśnie tułający się rzemieślnicy wiejscy, jak ewangeliczni apostołowie nie mający niczego na własność, ubodzy, a ubóstwo ich oznacza właśnie oderwanie od trosk ziemskich, podobnie jak wędrowanie. Ich byt jest czymś pośrednim, są oni łącznikiem między sferą ziemską i sferą sakralną, dzięki nim to, co sakralne, zstępuje na ziemię.

(...) Ta biedota wiejska, która w powieściach Orkana pokazana jest jako problem społeczny, tutaj podobnie jak w opowiadaniach Stanisława Witkiewicza otoczona jest aureolą świętości. Owi tułacze, wędrowcy, na marginesie społeczności, przez to właśnie, że jak gdyby wyłączeni ze społeczności, odcięci od ludzi, wyobcowani — bliżsi są sferze sakralnych wtajemniczeń. Ich wędrowanie oznacza wyzwolenie z więzów ludzkiej społeczności, należą oni do niej, ale jako apostołowie dobrej nowiny. Sami zaś są po trosze outsiderami. Oto kamieniotłuk:

odgrodzony od bliźnich brakiem piątej klepki,  
nadmiarem szóstej smutny — granitowej — wiecie  
która już w dziecku małym coś trzy po trzy plecie —

(Ballada o kamieniotłuku)

W końcu wzór świętego prostaczka, obcego mądrościom ludzkim, ale wtajemniczonego za to w sprawy sakralne, nie jest niczym nowym i pojawiał się wielokrotnie w historii kultury. Zresztą i dziecko natury w *Emilu* Rousseau, wolne od skażeń cywilizacji, jest jednym z wcieleń tego wzoru. Ale wracając do specyficznego statusu społecznego marginesu, w jakim żyją powsinogi, trzeba podkreślić, że ich obcość, ich dystans w stosunku do społeczności cywilizowanej jest warunkiem ich zbliżenia do przyrody, do której upodabniają się zewnętrznie niemal (postacie „sękaty... twarde i wichrowate jak te łyka drzewinowe na wietrznych szczytach rosnące”), a z drugiej strony bliskości do ponadczasowej sfery sakralnej. Ich droga „do wieczności wiedzie wypracowana sercem w biedzie i niebiedzie”. Są oni jak drzewa, które pełnią funkcję sakralną, bo „korzeniem wrosły w ziemię, a koroną w niebo”. Powsinogi próżnej mądrości świata ludzkiego przeciwstawiają postawę wszechmiłości.

W programie wykorzystano fragmenty studium: „Przyczynki do morfologii raję”, zamieszczonego w książce Jana Prokopa *Lekcja rzeczy* (Kraków 1972).

REDAKCJA PROGRAMU: STEFAN MÜNCH

WYDAWCA: PAŃSTWOWY TEATR IM. JULIUSZA OSTERWY